



MOWA WEWNĘTRZNA UCZNIA JAKO ZAGADNIENIE PRACY EDUKACYJNEJ NAUCZYCIELA¹

Wprowadzenie do tematu

Doświadczeni wychowawcy wyczuwają potrzebę nawiązywania w edukacji do mowy wewnętrznej ucznia. Jest to ważne spostrzeżenie, ponieważ tworzymy wiedzę sami, a niezastąpiona rola nauczyciela jest wspomaganie i kierowanie pracy twórczej ucznia. Nauczyciel podejmuje szereg czynności edukacyjnych i powoduje podejmowanie czynności nazywanych uczeniem się.

Niestety terminem mowa wewnętrzna określa się mówienie do siebie, co stanowi utożsamienie mowy wewnętrznej z mową zewnętrzną. Zachodzi więc potrzeba dokonania koniecznych odróżnień w tematyce nazywanej skrótowo zagadnieniem słowa.

¹ Niniejszy tekst jest poszerzoną i trochę zmienioną wersją referatu pt. "Słowo wewnętrzne w ujęciu św. Tomasza z Akwinu jako zagadnienie pedagogiki rodziny", wygłoszonym 24 listopada 2007 r. w Instytucie Studiów nad Rodziną UKSW w Łomiankach w ramach SYMPOZJUM NAUKOWEGO pt. Słowa i antysłowa we współczesnych dyskusjach o małżeństwie i rodzinie.

Określenie edukacji

Edukacja obejmuje dwa zakresy zagadnień. Jest to kształcenie i wychowanie. Są one nierozdzielne, ale trzeba je odróżnić. Kształcenie jest usprawnianiem w rozpoznawaniu prawdy i wyborze dobra. Wychowanie jest wiązaniem z prawdą i dobrem.

Samo w sobie wychowanie można ująć jako zespół czynności stanowiących proces utrwalania odniesień i powiązań z prawdą i dobrem, co stanowi mądrość. Uzyskiwanie mądrości jest więc głównym zadaniem edukacyjnym.

Trzeba zauważyć, że człowiek doskonali się na miarę osób kochanych. Pedagogika jest więc teorią zasad wyboru czynności, uszlachetniających nasze odniesienia do osób. Ze względu na dominowanie laickiej orientacji w kulturze, pomija się w dziś wykładanej pedagogice, formułowanej dopiero od XVIII wieku, teorię zasad odnoszenia się ludzi do osoby Boga. Ta pedagogika odnoszenia się ludzi do ludzi i ludzi do Boga była jednak uprawiana już wcześniej. Jej powiązanie z problematyką słowa najgłębiej wyjaśnił i doprecyzował św. Tomasz z Akwinu.

Doktor Kościoła stosował z powodzeniem w praktyce swoją pedagogikę dotyczącą realnego człowieka.

Odróżnia się pedagogikę ogólną od szczegółowej.

Pedagogika ogólna jest teorią zasad wyboru czynności usprawniających intelekt aż do poziomu mądrości, a woli aż do poziomu prawości, to znaczy trafnego wyboru dobra i trwania przy nim. Jest też zarazem teorią zasad wyboru czynności wychowujących fascynacje zmysłowe i uczucia.

Pedagogika szczegółowa jest teorią zasad wyboru tych czynności, które pozwalają na rozpoznanie i wybór tego, co prawdziwe i dobre w aktualnej kulturze, zarazem na uchronienie przed skutkami wpływów tego, co w tej kulturze złe i fałszywe, wprost niszczące dobre usprawnienia intelektu i woli, wyrażające się w wykształceniu i wychowaniu. Zaprzeczeniem więc pedagogiki jest postulowane dziś ukazywanie wszystkiego, co w kulturze estetyczne. Nie wszystko, co estetyczne wywołuje bowiem skutki dobre w wychowywanym człowieku. Nie wynika stąd lekceważenie kryteriów estetycznych, ale chodzi o nie wynoszenie ich na pozycję rozstrzygnięcia w kulturze o jej roli pedagogicznej.

Zauważmy najpierw, że wychowanie w ogóle polega na stosowaniu czynności, skłaniających do wiązania realnych osób z realnymi osobami poprzez miłość, wiarę i nadzieję, wsparte na rzeczywistości, prawdzie i dobru osób.

Aby ustalić te czynności, trzeba powodować w człowieku usprawnienie intelektu w rozpoznawaniu prawdy, by kierowana nią wola wybierała raczej osoby niż rzeczy jako odpowiadające jej dobro. Trzeba więc starać się o wywoływanie w człowieku zachowań roztropnych, sprawiedliwych, mężnych, opanowanych, zgodnych z wiedzą i mądrością w prawidłowo realizowanej miłości, wierze i nadziei. Trzeba też powodować usprawnienie intelektu w mądrości i usprawnienie woli w prawości.

Rola słowa wewnętrznego w edukacji

Czynnikiem wiodącym w edukacji jest słowo wewnętrzne ucznia. Kształtuje się ono w powiązaniu ze słowem słyszonym i najważniejszym etapem pedagogicznym jest wychowanie w rodzinie.

Główną tezę św. Tomasza z Akwinu wynikającą z jego badań nad tym tematem jest wniosek, że zadaniem słowa jest wyrażenie prawdy. Dzisiaj akcentuje się potrzebę komunikacji. Według Akwinaty komunikacja jest zadaniem wtórnym i tylko o tyle, o ile wypowiedzianie słowa służy słusznemu dzieleniu się prawdą.

Na tej tezie św. Tomasza oparł swoje nauczanie o słowie Jan Paweł II. Między innymi uwyraźnił to nauczanie w homilii wygłoszonej w Olsztynie podczas swojej IV pielgrzymki do Ojczyzny.

Ale widzimy na co dzień, że sprzeniewierzamy się właściwemu zadaniu słowa. W swoim wystąpieniu pragnę podjąć próbę wyjaśnienia, dlaczego tak się dzieje i pokazania związku zagadnienia słowa z tematyką rodziny.

Uwagi historyczne

W historii filozofii znamy trzy drogi podejmowania zagadnienia słowa. Są to funkcjonujące do dzisiaj wyjaśnienia Platona, Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu.

Według Platona słowo jest wyrażeniem pojęcia i w pojęciu jest zapoczątkowane. Ponieważ pojęcia są wrodzone – jak głosił Platon – i pochodzą ze świata idei, więc naszym zadaniem jest ich przypomnienie sobie i sformułowanie sądu. Nasze sądy są zatem drogą uzyskiwania rozumień.

Arystoteles zajmuje inne stanowisko. Uważa, że rodzimy się jako „tablica niezapisana” i tworzymy pojęcia poprzedzające sądy i rozumowania. Źródłem pojęć nie są idee, ale otaczające nas byty. Z poznania tych bytów uzyskujemy znaki i znaczenia i połączenie znaków ze znaczeniami daje wytworzone w intelekcie pojęcie. Jest sprawą ciekawą i ważną jak według Arystotelesa intelekt tworzy pojęcia, ale ramy czasowe nie pozwalają rozwinąć tego tematu.

Św. Tomasz z Akwinu na pierwszym miejscu w poznaniu intelektualnym sytuuje rozumienia jako skutek odbioru pryncypiów poznawanego bytu.

Św. Tomasz idąc szlakiem wyznaczonym przez Arystotelesa korzysta z myśli św. Augustyna i św. Anzelma i podejmuje wyjaśnianie głębsze i pełniejsze. Zauważa najpierw, że owszem, pojęcia są wyrażane słowem zewnętrznym, ale źródło pojęć jest głębsze i bardziej zróżnicowane niż podaje Arystoteles. Ponadto podejmuje zagadnienie mowy serca, mowy wewnętrznej i mowy zewnętrznej. Wprowadza więc nas w problematykę odróżnienia poznania niewyraźnego od poznania wyraźnego, dzisiaj nazywanego często uświadomionego.

Wyjaśnienia św. Tomasza z Akwinu

Źródłem pojęcia jest słowo wewnętrzne. Rozważmy więc śladem Akwinaty skąd jest słowo wewnętrzne i czym jest.

Verbum interius (słowo wewnętrzne) jest terminem występującym w wielu tekstach Akwinaty i podejmowane jest w różnych aspektach.

Rozważane jest *verbum interius* - słowo wewnętrzne w związku z *verbum cordis* - słowem serca; następnie jako odróżnione od słowa serca wyrażenie prawdy i wreszcie w powiązaniu z władzami poznawczymi człowieka i ich rolą w tworzeniu słowa wewnętrznego.

Poznanie ludzkie św. Tomasz rozumie jako bierny odbiór przez władze poznawcze tego, czym oddziałuje na niego inny byt. Ta recepcja poznawcza angażuje zarówno zmysłowe władze poznawcze (zmysły zewnętrzne i wewnętrzne) oraz intelektualne władze poznawcze: intelekt możliwościowy, zwany też intelektem biernym oraz intelekt czynny. Tak ujęte poznanie można zdefiniować jako relację podmiotu poznawanego do intelektu, będącego kresem tej relacji.

Istotne dla zrozumienia tomaszowej teorii rozumienia intelektualnego jest podkreślenie, że zarówno byt poznawany jak i człowiek poznający nie zmieniają swej struktury, nie przekształcają swej istoty w to, co poznają. Zmiana, która dokonuje się w ramach poznania dotyczy tylko intelektu możliwościowego, jako władzy poznawczej człowieka.

Specyfikę poznania, jako zmiany dokonującej się w intelekcie możliwościowym pod wpływem innego bytu, Akwinata tłumaczy przez problem *species*, czyli postaci poznawczych. *Species* nie jest czymś innym od poznającego, nie jest jakąś samodzielną strukturą, lecz tylko sposobem oddziaływania poznawanego bytu i z tego powodu nazywana jest także *similitudo* (podobieństwo). Jest to sam byt, ujęty w swym wpływie na receptywne władze człowieka i w związku z tym odpowiednio nazywanym *species sensibilis* - postać zmysłowa i *species intelligibilis* - postać intelektualna.

Prześledźmy teraz przebieg oddziaływania na intelekt bierny. W postaci zmysłowej są wszystkie informacje pochodzące z poznawanego bytu. Także informacje o jego pryncypiach. Wykryty przez Arystotelesa intelekt czynny „oświecła” postać zmysłową i wydobywa z niej informacje o pryncypiach. Nowością jednak w stosunku do Arystotelesa i teorii poznania zaliczanych do tradycji arystotelesowskiej jest zwrócenie przez Tomasza uwagi na specyfikę działania intelektu czynnego. Arystoteles wyakcentował w tych działaniach proces abstrakcji. Św. Tomasz mówi wprawdzie o uzupełnianiu abstrakcji przez separację, ale nade wszystko zauważa, że intelekt czynny dokonuje denudacji czyli obnażania pryncypiów z danych zmysłowych. Zauważmy tu, że nadmiar danych zmysłowych może zaślepić intelekt czynny w takim stopniu, że nie może

on wydobyć pryncypiów. Dzieje się tak niekiedy w późniejszym okresie poznania ludzkiego.

Wydobyte z postaci zmysłowej informacji o pryncypiach intelekt czynny przenosi i odciska w intelekcie biernym jako postać intelektualną. Kolejną nowością w stosunku do Arystotelesa jest zwrócenie przez Tomasza uwagi na specyfikę aktu intelektu możliwościowego. Wyraża się ona w stwierdzeniu, że doznanie intelektu, swoista jego "skala", jest na miarę poznawanego bytu, a jednocześnie nie utożsamia się z nim ani z jego postacią poznawczą. Jest to bowiem swego rodzaju skutek wywołany w intelekcie i z tej racji można odróżnić go zarówno od postaci poznawczej, jak i samego intelektu oraz jego aktu. Prolematyka "skali podobieństwa" pozwala odróżnić poznawanie osób od poznawania innych bytów. W tej perspektywie przekracza św. Tomasz obszar poznania i przenosi zagadnienie źródła słowa w „pole” relacji osobowych.

Obecność osób warunkiem poznania

Pierwotne przed poznaniem i postępowaniem są relacje osobowe miłości, wiary i nadziei. Tymi relacjami może oddziaływać tylko osoba na osobę, natomiast nie może żaden byt różny od osoby. Tak więc pierwotne przed poznaniem i postępowaniem jest spotkanie osób. Oddziaływanie na dziecko miłością, wiarą i nadzieją przez osoby w rodzinie owocuje w sposób naturalny skutkami w intelekcie i woli dziecka. Intelekt dziecka jeszcze nie podejmuje czynności poznawczych zaliczanych do poznania wyraźnego, ani wola nie podejmuje decyzji. Skutkiem oddziaływania relacjami osobowymi jest zapoczątkowanie współobecności. Nie jest to jeszcze pełna współobecność, gdyż nie ma jeszcze zwrócenia się dziecka do osoby oddziałującej. Termin "jeszcze" wskazuje nie na porządek czasowy, lecz porządek podporządkowań. Ale pojawiają się w intelekcie dziecka skutki nazywane rozumieniami, natomiast w jego woli występuje radość. Wypada w tym miejscu zwrócić uwagę na odróżnienie radości od przyjemności, należącej do sfery cielesnej. Zauważmy też, że wola nie podejmuje jeszcze decyzji, ale tylko i aż akceptuje to, co przejawia intelekt.

Tym swoistym wyrazem doznania intelektu możliwościowego jest *verbum cordis* - słowo serca. *Verbum cordis* jest związane z naturalnym działaniem intelektu, z właściwym dla niego sposobem reagowania na

osobę. Nie jest to więc cecha czy właściwość jakichś wybranych tylko intelektów, lecz odnosi się do każdego jednostkowego intelektu ludzkiego. Oprócz tego *verbum cordis* wskazuje na realną więź czy wręcz pochodzenie od drugiej osoby jako swego rodzaju przyczyny rozumienia intelektualnego. W tym znaczeniu można powiedzieć, że *verbum cordis* jest na miarę drugiego człowieka, jest swego rodzaju lustrzanym "odbiciem" innej osoby. Ponadto, swego rodzaju "zadaniem" słowa serca jest manifestowanie, ujawnianie tego, czym oddziałała osoba. Słowo serca jest czystą, nie zafałszowaną manifestacją doznanej osoby, jest - powtórzmy - manifestacją dokładnego podobieństwa uzyskanych rozumień do oddziałującej osoby, co według klasycznej definicji nazywamy prawdą.

Słowo serca jako powód powiązań w rodzinie

Słowo serca jest więc w największym stopniu manifestem prawdy i swoiście wyzwała oddziaływanie dziecka prawdą jako własnością transcendentalną. To wzajemne oddziaływanie prawdy jako własności transcendentalnej jest osobową relacją wiary. Mówimy więc w skrócie, że wiara buduje się na prawdzie. Z wiary rodzi się miłość zbudowana na realności i następnie z miłości i wiary rodzi się zbudowana na dobru więź nadziei, która jest potrzebą trwania w relacjach osobowych. Gdy na tym się niejako ograniczy ten zespół zależności, to wyznacza zespół działań nazywanych przez św. Tomasza "mową serca". Ale też powtórzmy, że według św. Tomasza słowo serca jest manifestacją, ale nie wypowiedzeniem prawdy. Dla wypowiedzenia prawdy pojawia się słowo wewnętrzne. Powstaje ono dzięki współpracy słowa serca z innymi jeszcze władzami, co może skutkować obarczeniem błędem. Tak więc słowo serca może być wyrażane słowem wewnętrznym, a następnie na zewnątrz poprzez wiedzę czy kulturę.

Pochodzenie słowa serca

Dla wyrażenia zależności od poznanej osoby św. Tomasz nazywa *verbum cordis* innym jeszcze terminem, mianowicie *conceptio*, które można przetłumaczyć jako "poczucie". *Conceptio* - poczucie w wypadku bytów

ożywionych św. Tomasz określa jako wyodrębnienie zrodzonego od rodzącego co do bytowania. W wypadku słowa serca nie chodzi o ukonstytuowanie rozumienia jako nowego bytu, lecz właśnie o zaznaczenie zmiany jaka dokonuje się w intelekcie możliwościowym. W tak zarysowanej perspektywie *verbum cordis* jako *conceptio* jest czymś innym od osoby, choć związany z nią jako swego rodzaju skutek przez nią wywołany i wyrażający jej naturę i jednocześnie czymś innym od intelektu, związanym z jego działaniem, a przez to ujawniającym jego specyfikę.

Powtórzmy raz jeszcze, że słowo serca jest zrodzone w intelekcie i jest manifestacją prawdy. Słowo serca jest realnym powodem oddziaływania na wolę. Intelekt poprzez słowo serca nakazuje woli zwrócić się do oddziałującej osoby. Sposobem tego „zwrócenia się” są relacje osobowe miłości, wiary i nadziei czyli mowa serca. Źródłem bezpośrednim słowa serca są rozumienia, ale powodem ostatecznym jest oddziałująca druga osoba. Dodajmy, że słowo serca może być wzbogacone oddziaływaniem Osoby Chrystusa, gdy zechcemy Go przyjąć w Eucharystii.

Słowo serca a słowo wewnętrzne

Słowo serca uzupełnione o dane zmysłowe wyraża się w słowie wewnętrznym. Słowo wewnętrzne jest nam potrzebne dla dokonywania odróżnień, porządkowania i oceniania. Można powiedzieć więc, że słowo wewnętrzne jest początkiem tworzenia wiedzy. Powtórzmy, że nie człowiek jest źródłem tej wiedzy, ale oddziałująca na niego rzeczywistość. Aby ta wiedza nie była subiektywna, potrzebne jest słowo zewnętrzne. Źródłem słowa zewnętrznego jest słowo wewnętrzne, ale pojawia się ono pod wpływem słyszanego słowa, o czym będzie za chwilę. Słowo zewnętrzne jest konieczne, aby przez wiedzę osiągnąć mądrość, co – powtórzmy – jest głównym zadaniem pedagogicznym. W tym miejscu chcę dopowiedzieć, że przyjmujemy słowo słyszane na drodze zaufania do autorytetu, czyli przez wiarę. Bez więzi wiary z autorytetem pozostajemy w poziomie własnych subiektywnych przekonań, niekiedy bezrefleksyjnie powtarzanych za innymi. W poznaniu wyraźnym dochodzimy do uznania, że najwyższym autorytetem jest Bóg. Słuchanie Słowa Bożego jest więc podstawą i kryterium uzyskiwania mądrości.

Wracając do słowa wewnętrznego zauważmy, że o ile *verbum cordis* odnosi się tylko do samego intelektu możliwościowego, to *verbum interius*

z kolei Akwinata określa jako słowo, które posiada wyobrażenie. Najpierw jest to posiadanie wyobrażenia głosu (*habet imaginem vocis*) lub też będące wyobrażeniem głosu (*imaginatio vocis*). Istotnym elementem jest zatem w jego wypadku związenie z dźwiękiem, rozumianym jako znak. Charakterystykę słowa wyznacza wobec tego pewna relacja, więź między rozumieniem intelektualnym a wyrażającym je znakiem. Aspekt związany z tworzeniem, wyobrażaniem sobie znaku jest bardzo istotny. Wydaje się, że św. Tomasz określając *verbum interius* jako "wyobrażenie głosu" pragnie zwrócić uwagę nie tylko na aspekt znaku, ale przede wszystkim na jego znaczenie i treść, którą wyraża, chce podkreślić udział intelektu i znaczenie rozumienia intelektualnego.

Słowo wewnętrzne a słowo zewnętrzne

Ponadto, św. Tomasz w interesujący sposób przedstawia związek między *verbum interius* a samym znakiem zewnętrznym, nazywanym słowem zewnętrznym (*verbum exterius*) albo inaczej nazwanym "słowem głosowym" (*verbum vocis*).

Określenie *verbum interius* jako przyczyny celowej (*causa finalis*) wskazuje na przyporządkowanie "słowa głosowego" do słowa wewnętrznego w porządku oznaczania. *Verbum vocale* nie skupia uwagi na sobie, ale odsyła do *verbum interius*, kieruje ku niemu. Tak zarysowaną perspektywę porządku oznaczania można ująć zarazem jako relację, której podmiotem byłoby "słowo głosowe" a kresem "słowo wewnętrzne".

Oprócz tego *verbum interius* nazwane jest przyczyną sprawczą (*causa efficiens*). W związku z tym św. Tomasz zwraca uwagę, że powstawanie słowa głosowego czyli słowa zewnętrznego należy do dziedziny wytwarzania. Nie chodzi w tym wypadku o powstawanie nowego bytu (zarówno w sensie przyjmowanym przez Arystotelesa jak i Tomasza), lecz o stwierdzenie zależności między słowem wewnętrznym a słowem zewnętrznym, to znaczy, że *verbum interius* jest swego rodzaju miarą czy wzorem dla słowa zewnętrznego (*quoddam exemplar exterioris verbi*). Zależność *verbum vocale* od *verbum interius* jako przyczyny sprawczej jest jednocześnie zależnością od rozumienia intelektualnego, czyli *verbum cordis*, gdyż to ono jest motorem czy bodźcem do podjęcia działań związanych z tworzeniem pojęć.

Wnioski dotyczące kultury

Ciekawe i ważne zagadnienie tworzenia pojęć pominiemy, ze względu na ramy czasowe niniejszego wystąpienia.*¹⁾ Będzie możliwość podjęcia tego tematu w następnym sympozjum poświęconym wychowaniu. Trzeba jednak zauważyć, że we współczesnych wyjaśnieniach mowy, wszystko zaczyna się od tworzenia pojęcia. Doniosła i wyjaśniająca problematyka słowa serca i słowa wewnętrznego bywa pomijana. Może dlatego człowiek jako twórca pojęcia sytuowany jest na pozycję źródła poznania i decyzji. Ponadto pojawia się błąd edukacyjny polegający na dawaniu pierwszeństwa pojęciom przed rozumieniami. Nie uczymy więc poznawania rzeczywistości, ale uczymy operowania zapamiętanymi pojęciami stawiając człowieka wobec ideologii lub oderwanych od rzeczywistości, źle pojmowanych wartości. Poznawanie osób i wykrywanie w rzeczywistości Boga zastąpiono wypadkową subiektywnych poglądów, a wiedzę zastąpiono przekonaniami, które przecież nie zawsze są prawdziwe. Powiedzmy wyraźnie: czyni się człowieka podatnym na manipulacje.

Szansą i ratunkiem człowieka przed wymienionymi zagrożeniami jest naturalna wspólnota osób, którą jest rodzina. Pięknie to wyraził prof. Mieczysław Gogacz mówiąc, że pierwszym profesorem dziecka jest matka. Matka razem z ojcem są źródłem rodzącego się w intelekcie dziecka słowa serca i swoimi działaniami wychowawczymi wspomagają tworzenie się w dziecku słowa wewnętrznego. Początkowo czynności rodziców polegają na dawaniu znaków gwarantujących prawidłowe wyobrażenia. Rodzice troszczą się o właściwy dobór odpowiednich znaków, gdyż jeszcze nie usprawiona wola dziecka napotka trudności w wyborze znaku stanowiącego uzupełnienie słowa serca. Nie dopuszczają również rodzice do nadmiaru wrażeń, który daje w skutku zaślepienie intelektu czynnego. Tworzenie się prawidłowego słowa wewnętrznego wymaga czasu i cierpliwości. Ale ono jest warunkiem tworzenia pojęć, wspomaganym później przez nauczycieli-wychowawców.

Dzisiejsze dyskusje o skróceniu przebywania dziecka w naturalnej wspólnocie osób i oddanie go w ręce "specjalistów" od edukacji są jakimś nieporozumieniem pedagogicznym. Warto przypomnieć, że Platon proponował oderwanie dziecka od rodziny już od pierwszego roku po

narodzeniu. Musimy jednak wiedzieć, że zamysłem Platona było takie zmanipulowanie człowieka, aby stał się współtwórcą państwa totalitarnego. Broniąc człowieka przed urabianiem - nazywanym z hipokryzją wychowaniem - musimy więc bronić rodziny, jako naturalnego środowiska stanowiącego podstawę edukacji człowieka.

Pedagogika rodziny

Pedagogika rodziny opiera się więc na zasadach podejmowania takich czynności, które służą dobru dziecka. Rodzice podejmują czynności i regulują czynnościami dziecka dla jego rozwoju na miarę osoby. Pamiętając, że urodzenie dziecka nie jest jego stwarzaniem pilnują, aby tą miarą osoby był obraz i podobieństwo Stwórcy. Nie jest to wynik przekonań religijnych, lecz wynik prawdy o człowieku. Natomiast w wymiarze religijnym z kolei, rodzice podejmują najważniejszą czynność jaką jest ochrzcenie dziecka. Chrzest jest wyposażeniem dziecka w organizm nadprzyrodzony. Jest znakiem, że Bóg stwarza w dziecku zakotwiczenie nadprzyrodzonej Miłości, Wiary i Nadziei oraz daje Dary Ducha Świętego dla ukierunkowania działań dotyczących Boga. Następnie ważna jest troska rodziców o życie dziecka w stanie działania Łaski Uświęcającej i przygotowanie serca dziecka na przyjęcie Serca Pana Jezusa. Serce Pana Jezusa to powód w Nim Jego powiązań z człowiekiem przez Miłość, Wiarę i Nadzieję, by stało się udziałem człowieka wewnętrzne życie Trójcy Świętej.

Czynności edukacyjne w rodzinie

Na zakończenie podejmiemy więc w wielkim skrócie zagadnienie tzw. „katechezy rodzinnej”.

W rodzinie na poziomie *intellectio* nawiązując relacje osobowe z oddziałującą na dziecko osobą doznaje młody człowiek skutków tych relacji, a wśród nich wywołanego w nim podziwu i uwielbienia dla rodziców. Podziw, uwielbienie wraz z miłością, wiarą i nadzieją stanowią odniesienie religijne.

W poziomie mowy serca pojawia się więc tak zwane odniesienie religijne do samego istnienia rodziców. A potem, w poznaniu wyraźnym intelekt w swych rozumowaniach powinien odróżnić istnienie każdego bytu od Istnienia Samoistnego, religię od metafizyki, odniesienie religijne ze strony dziecka od objawionych odniesień, inicjowanych przez Boga. Niezastąpioną rolę pełni tu uczenie modlitwy i jej wspólne podejmowanie.

Wnioski końcowe

Często jednak w poznaniu wyraźnym przyjmuje się tylko perspektywę teoriopoznawczą, a nie metafizyczną i uważa się religię za akceptację twierdzeń o Bogu. Tymczasem religia jest wtórnie akceptacją twierdzeń o Bogu, pierwotnie jest nawiązaną z nami przez Boga realną z Nim więzią miłości. W związku z tym Objawienie katolickie jest wtórnie zespołem prawd, twierdzeń wiary. Najpierw jest Osobą Jezusa Chrystusa, w którym spełnia się więź Boga z człowiekiem. A nasza więź z Chrystusem jest realną religią, jest zespołem realnych relacji osobowych.

To właśnie perspektywa teoriopoznawcza, gdy uznamy sensowność zdań o Bogu, sytuuje nas w religii przyrodzonej, której uzasadnieniem jest nasza decyzja, a nie Bóg. Gdy zdarzy się, że nie pojmujemy sensowności zdań o Bogu, perspektywa teoriopoznawcza wywołuje ateizm.

Nigdy nie wywołuje go perspektywa metafizyczna, gdyż metafizyka jest identyfikacją realnych bytów, a nie dowodzeniem twierdzeń. Stąd katecheza rodzinna oprócz uczenia modlitwy musi być wprowadzaniem w myślenie metafizyczne i zarazem wprowadzaniem do uczestniczenia w życiu Kościoła.

Tak więc w rodzinie osoby swymi przejawami wyzwalają odniesienia, które są miłością, wiarą i nadzieją. Gdy te odniesienia się utrwala, realizuje się w niej życie godne osób.

Szkoła jest społecznością, w której następuje kontynuacja wychowania i nauczania w rodzinie. Nauczyciel-wychowawca musi więc nawiązywać do rzeczywistości rodziny i Kościoła. Dzisiejsze "apelowanie" o tzw. neutralność wobec rodziny i Kościoła są wołaniem o tworzenie osobowości rozbitych podatnych na oddziaływanie manipulacjami.